

Szanowni Państwo,

Każde miasto ma swoje symbole, legendy, miejsca i przedmioty związane z jego historią, mieszkańcami i ich postawami.

Dla nas Łódzian takim symbolicznym przedmiotem był dzwon „Zygmunt” ufundowany w 1911 r. do Kościoła św. Stanisława Kostki.

Pomysł narodził się podczas pielgrzymki rzemieślników łódzkich na uroczystości koronacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i był inicjatywą całkowicie społeczną. W krótkim czasie zgromadzono odpowiednie fundusze i dzwon mógł zostać odlany.

Dzwon był darem Łódzian dla swojego miasta. W uroczystości jego poświęcenia wzięło udział przeszło 60 tysięcy osób. W krótkim czasie stał się symbolem miasta, a Łódzianie swoje przywiązanie do niego okazali już w kilka lat po jego poświęceniu, gdy ochronili go przed wojskami pruskimi, które chciały go przetopić na armaty.

Dzwon „Zygmunt” był nazywany bijącym sercem miasta i był powodem do dumy dla jego mieszkańców. Był, bowiem podczas II wojny światowej został potajemnie wywieziony przez wojska niemieckie i prawdopodobnie zniszczony.

Dzisiaj, niemal 70 lat po tych wydarzeniach, przedstawiany Państwu komiks poświęcony utraconemu symbolowi naszego miasta, by przypomnieć jak ważnym był on dla nas.

Krzysztof Dudek

Dyrektor
Narodowego Centrum Kultury

Marek Cieślak

Prezes Zarządu
Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej

ŁÓDŹ, CZERWCOWY RANEK 1911 ROKU, DLA WIELU MIESZKAŃCÓW MIASTA TEN DZIEŃ BĘDZIE NIEZAPOMNIANY ...





NE WIEDZIAM,
ZE TEN DZWON
JEST TAK
WAGARNY ...

TATA MÓWI,
ZE MA PRAWIE
DWA METRY
WYSOKOŚCI !



NASZ ZYGMUNT
JEST TAK DUŻY
JAK TEN NA
WAWELU !
BĘDZIE NAM
PIĘKNE GRAŁ !

TO TERAZ
Z CAŁEJ POLSKI BĘDĄ
PRZYJEZDZALI GO
POPRIWIĄC !

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA DZWONU
POPROWADZIŁ BISKUP RUSZKIEWICZ
ZAPROSZONY PRZEZ PRĄGATA TYMIENIECKIEGO



DZIĘKI WAM,
ŁÓDZCY RZEMIEŚNICY,
MAMY TAK PIĘKNY DAR.
DZIĘKUJĘ TYSIĄCOM
ŁÓDZIAN ZA HOJNOŚĆ.



DZWON ZYGMUNT
NIE POWSTAŁBY, GDYBY NIE ZARĄD
ADOLFA GUSTAWA JOHNA .
ZA PRACĘ NIE WZIĘTO PIENIĘDZY
I ZASTOSOWANO NOWATORSKĄ
TECHNIKĘ ODLEWU .

TO MÓJ TATA.
JESTEM
Z NIEGO DUMNY !



ŁÓDŹ - TRZY LATA PÓŹNIEJ .

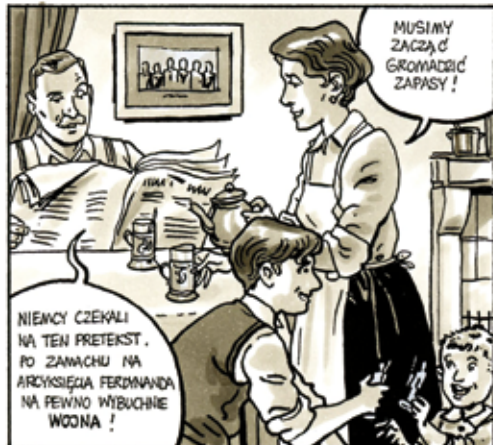


JANKU!
POBAWISZ SIĘ
ZE MNĄ
W ŻOŁNIERZY ?



DOBRCZE,
ZYGNIEMUSI
!

NASZA POLSKA KAWALERIA
WYGRAŁABY ZE WSZYSTKIMI
!



MUSIMY
ZACZĄĆ
GROMADZIĆ
ZAPASY !

NIEMCY CZEKAŁI
NA TEN PRETEKST .
PO ZAMACHU NA
ARCYKSIĘŻA FERDYNANDA
NA PEWNO WYBUCHNIE
WOJNA !



BOCĘ SIĘ , CO SIĘ STANIE
Z NASZYM MIASTEM . WOLĘ
NIE MYŚLEĆ , CO MOŻE SŁOYKAC'
TE WSZYSTKIE KAMIENCE,
PAŁACE I FABRYKI .

RIECCI (M. 191)

NIEMIECCY
SĄSIEDZI SĄ
DŁA NAS NADAL
SERDECZNI .

PÓŹNĄ JEŚNIENĄ
1914 R. PO WIELKIEJ
BITWIE POD ŁÓDZIĄ
NIEMCY WKRACZAJĄ
DO MIASTA .
ARMIA ROSYJSKA
WYCORŁOJE SIĘ .
W OCALAŁYM MIEŚCIE
ROZPOCZĘŁY SIĘ
RABUNKI
I KONFISKATY
...







TRZEBA ROZPEŁDZIĆ
TĘ HOŁOTĘ! PRZECIEŻ
NIE BĘDĄ GINAĆ Z RO-
WODU DZWONU!



ROZEJŚĆ SIĘ,
BO DAM ROZKAZ
STRZELAĆ!

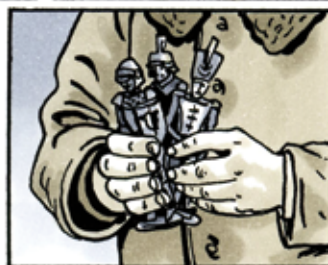


?
JEŚLI ZACZNIECIE
STRZELAĆ, TO ZGINĄ
TAKŻE NIEMCY.
ONI TAKŻE BRONIĄ
DZWONU.



ŁODZIANIE NIE USTĄPIĄ.
TEN DZWON TO ICH DUMA. BĘDĄ
STAĆ WOKOŁE NIEBO DZIEŃ
I NOC, AŻ ODEJDZIECIE.

NIE MOGĘ USTĄPIĆ!
ALBO ZNAJDZIEMY
ROZWIĄZANIE, ALBO
UZYJĘ SIŁY!



! W TEN SPOŚÓB UDAŁO NAM SIĘ
OBRONIĆ DZWON. PO WOJNIE
JEGO ŁOŚ CIESZYŁ WSZYSTKICH,
BEZ WZGLĘDU CZY CHODZILI
DO KOŚCIOŁA, SYNAGOGI
LUB CĘRKWI.

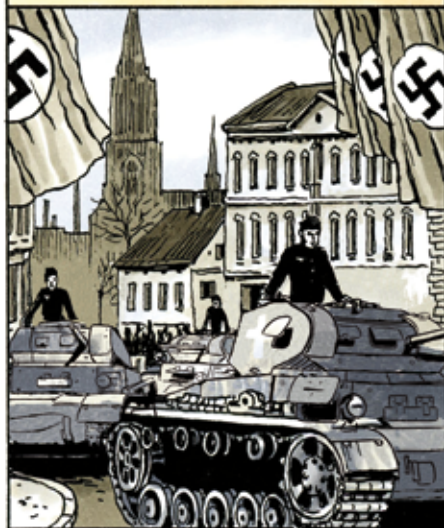


**DZIADKU
ZYGMCIE,**
ALE POTEM PRZYSZŁA
JESZCZE STRASZNIJSZA
WOJNA, CO SIĘ DZIAŁO
Z DZWONEM?



TAK. PÓŹNEJ NASTAŁY
JESZCZE GORSZE CZASY,
I DLA NAS, I DLA DZWONU,
NA KTÓRY MÓWILIŚMY:
SERCE ŁODZI.

WE WRZEŚNIU 1939 R. WOJŚKA NIEMIECKIE
WKROCZYŁY DO ŁODZI. MIASTO ZOSTAŁE
WCIEŁONE DO RZESZY I NAWAŻE
LITZMANNSTADT.



ROZPOCZĘŁY SIĘ WYWÓZKI MIESZKAŃCÓW,
CZĘŚĆ Z NICH ZAMKNIĘTO W GETTOE.



ŁÓDZKĄ KATEDRĘ ZAMIENIONO NA MAGAZYN,
A DZWON ZYGMUNT ZOSTAŁ POTAJEMNIE WYWIEZIONY.



OD 60-CIU LAT PATRZĘ
NA PUSTE MIEJSCE
W DZWONNICZY I MARZĘ,
ŻEBY CHOĆ RAZ GO
USŁYSZĘĆ.

DZIADKU,
TEŻ CHCIELI-
BYŚMY GO
ZOBACZYĆ
!



DOSTAŁEM PRZECIEŻ IMIĘ
NA JEGO CZĘŚĆ . TO TAK
JAKBY SKRADZIONO
MOJE SERCE .



ZOSTAŁA MI TYLKO TA
JEDNA MAŁA KSIĄŻECZKA,
NAPISANA 100 LAT TEMU .
W NIEJ JEST
WSZYSTKO
OPISANE .



MOŻE ZNÓW ŁÓDZIANIE
BĘDĄ CHCIELI UFUNDOWAĆ
NOWEGO " ZYGMUNTA ",
TAK PIĘKNEGO, JAK
TEN W KRAKOWIE
!

MOŻE WAM
SIĘ TO UDA .
I SERCE ŁÓDZI
ZNÓW
ZABIEJE .





UPLENYŁO KILKANAŚCIE LAT...



TO JUŻ 10 LAT OD ŚMIERCI
DZIADKA ZYGMUNTA. PAMIĘTACIE
JEGO WZRUSZAJĄCĄ OPWIEŚĆ
O SERCU MIASTA?

TATO! ZA ROK
MINIE STO LAT OD
POCWIENIA SIĘ DZWONU.
ZROBMY ZBIÓRKĘ,
JAK WTEDY!



TO BYŁO NAJWIĘKSZE
MARZENIE DZIADKA,
ZEBY POWRÓCIŁ SYMBOL
JEDNOŚCI ŁÓDZIAN.



WKRÓTCE DOSZŁO DO REALIZACJI PROJEKTU.

ZROBILIŚMY ROZEZWIANIE: DZWON MOŻE
BYĆ ODLANY W FABRYCE FELSZYŃSKICH
I WYGLĄDAĆ TAK JAK STARY
ZYGMUNT.

TA INICJATYWA
TO PIĘKNE WYZWANIE
DLA ŁÓDZIAN.



TRZEBA PRZEPROWADZIĆ
KWESTĘ W CAŁYM
MIEŚCIE. UFAM, ŻE
SIĘ ONA POWIEDZIE.



KWESTA NA RZECZ NOWEGO DZWONU
WYWOŁAŁA DUŻE ZAINTERESOWANIE.



TATO! JAK BĘDZIE SIĘ
NAZYWAŁ NOWY DZWON
- ZYGMUNT - JAK
STO LAT TEMU?

WSZYSCY POWINNI
WYBRAĆ JEGO
NOWE IMIĘ!



NOWE **SERCE MIASTA**
MA SZANSE POWRÓCIĆ
NA SWOJE MIEJSCE.
ŁÓDZIANIE ZNOWU USEYŠĄ
JEGO, DUMNY GŁOS.

Drodzy Łodzianie,

Każda parafia jako wspólnota Kościoła lokalnego ma w swojej historii dzień narodzin. Tak też było z parafią Świętego Stanisława Kostki w Łodzi. Stało się to, gdy dnia 29 grudnia 1909 roku arcybiskup warszawski Wincenty Chościak – Popiel wydał z dniem 1 stycznia 1910 roku akt erygujący tę nowo powstałą parafię. Jej proboszczem został ksiądz prałat Wincenty Tymieniecki, późniejszy pierwszy biskup łódzki. W parafialnej kronice opisującej tamte wydarzenia wyczytać można:

„... Pierwszym wspólnym wysiłkiem nowoutworzonej parafii była sprawa fundacji dzwonu...”

Już same starania i ambitne przedsięwzięcie, by dzwon został odlany w łódzkiej odlewni, by miał odpowiedni kształt, wystrój i ton sprawiły, że właściciel zakładu Józef John wysłał swego najlepszego majstra do Francji, Włoch i Szwajcarii, by studiował dzwony w najstarszych świątyniach europejskich, gromadził materiał ornamentacyjny i mechaniczny.

Ponadto, umieszczenie na dzwonie godeł 33 cechów rzemieślniczych Łodzi świadczą o powszechnym pragnieniu mieszkańców i o hojności na rzecz spraw ich jednoczących. A także napisy, które zostały umieszczone na dzwonie:

„Istnieniem swym upamiętniam dzień 22 maja 1910 roku, drugiej koronacji obrazu Matki Częstochowskiej”

oraz:

„Głosem swym błagam: Szczęść Boże pracy ludzkiej”

zdają się łączyć w sobie akcent religijny i etos pracy ludzkiej. Ówczesni Łodzianie z dumą w cytowanej kronice odnotowali:

„... Dzwon przedstawiał dużą wartość artystyczną i był cennym okazem naszego odlewnictwa.”

Historia „*Zygmunta*” – bo taką mu nadano nazwę – jest niewątpliwie dumą mieszkańców, a katedralny dzwon urósł nawet do rangi Serca naszego Miasta. Przypomina o tym relacja z uroczystości poświęcenia dzwonu, jak i bohaterskiej jego obrony przez Łodźian w zawierusze I wojny światowej. Później, tragiczny los sprawił, że w pożodze wojennej 1939-1945 dzwon podzielili los wielu mieszkańców.

W roku 2007 w ramach antologii komiksu „11/11 = Niepodległość” wydanego przez Narodowe Centrum Kultury ukazana została historia piękna, choć tragiczna katedralnego dzwonu.

W roku 2010 parafia archikatedralna p.w. Świętego Stanisława Kostki w Łodzi obchodzi jubileusz 100. rocznicy swego istnienia. Z kolei w roku 2011 przypadać będzie setna rocznica odlania i poświęcenia katedralnego dzwonu. Z tym większą wdzięcznością przyjmują inicjatywę pana Krzysztofa Dudka, dyrektora Narodowego Centrum Kultury, a także twórców poprzedniej publikacji „Skradzione serce miasta” i niniejszej „Przywracamy serce Miastu” panów: Jacka Grudnia i Tomasza Tomaszewskiego.

Z ufnością, iż nadejdzie kiedyś dzień, że puste miejsce po „*Zygmuncie*” na katedralnej wieży zajmie nowy dzwon. Jakie imię otrzyma? Wskażą Mieszkańcy Grodu nad Łódką... Ale jedno niech przyświeca pragnienie, że z podobną mocą jak przed laty „*Zygmunt*”, tak i ten połączy pragnienia serc wielu...

*ks. Ireneusz Kulesza
proboszcz parafii św. Stanisława Kostki
w Łodzi*